



Jubileusze mają tę siłę, że pozwalają firmom wskazać na swoje doświadczenie, liczone nie tylko liczbą urządzeń, ale i lat. A 90 lat to przecież jeden z najlepszych „wyników” w branży audio, więc nic dziwnego, że Elac nie pozwala o nim zapomnieć.

ELAC MIRACORD 90 ANNIVERSARY Z ROZPĘDŲ

Electroacoustic GmbH, znany szerzej jako Elac, jest jednym z najstarszych aktywnych producentów sprzętu audio. Dzisiaj kojarzy się przede wszystkim z techniką głośnikową, ale na niej firma skoncentrowała się „dopiero” w latach 80. ubiegłego wieku, natomiast pierwszy gramofon opracowano pod koniec lat 40. Analogowa hossa Elaca trwała do lat 70. W okolicach 90. urodzin firma zainteresowała się znowu wieloma innymi kategoriami sprzętu (głównie nowoczesną elektroniką nastawioną na streaming), ale na produkt jubileuszowy wybrała właśnie gramofon. Urządzenie nawiązuje do jednej z najpopularniejszych, historycznych konstrukcji firmy, *Miracord 50H* (choć *Miracord* to nie tylko ten jeden *50H*), który podbił rynek w latach 50. ubiegłego wieku.

Miracord 90 to konstrukcja z napędem paskowym, sam pasek jest dostarczany w pięknym pudełeczku z jubileuszową sygnaturą. Takich smacznych dodatków jest zresztą więcej – już na etapie rozpakowywania i składania gramofonu mamy mieć specjalną przyjemność i świadomość, że to produkt wyjątkowy.

Pasek będzie stale widoczny, gdyż w przeciwieństwie do większości konstrukcji (z subtalerzem), otacza tutaj górny talerz oraz odsunięta od niego rolkę napędową “odkrytego” silnika. Silnik prądu stałego został podwójnie odizolowany od chassis, a tym samym od ramienia; osadzono go w module z tulejek, pomiędzy poszczególnymi sekcjami znajdując się absorbery drgań.

Rdzeń obudowy został wykonany z płyty MDF i obudowany metalowymi panelami, które oczywiście ramę wzmacniają, a także

determinują wygląd. W wyłobieniu osadzono potężne “siodło”, na którym opiera się talerz. Ze względu na jego masę, trzeba było użyć wyjątkowo wytrzymałych łożysk, wykonanych z brązu. Na małym subtalerzu opiera się główny talerz, ale nie bezpośrednio, lecz za pośrednictwem czterech dystansów z elastycznego tworzywa, zatopionych w subtalerzu, co jest kolejnym krokiem służącym odprężeniu płyty od podłoża. Górny talerz jest aluminiowy, jego masa wynosi aż 6,5 kg.

Miracord 90 jest oferowany w trzech kombinacjach kolorystycznych, rama z MDF-u może być polakierowana na czarno, na biało (wysoki połysk) lub, tak jak w testowanym egzemplarzu, wykończona naturalną okleiną orzechową. W zależności od wersji różna jest też kolorystyka elementów metalowych.



W atrakcyjnym pudełeczku z jubileuszowymi sygnaturami są zapakowane także akcesoria, w tym elegancko zwinięty pasek napędowy.

Ramię to rurka z włókien węglowych (z charakterystyczną fakturą). Zamocowano ją typowo, w większej tulei – wsporniku, współpracującym z układem zawieszenia. Większość elementów konstrukcyjnych jest metalowa, prezentuje się bardzo solidnie (kolumna i okrągła podpora są przymocowane do plinty). Przeciwwaga jest klasycznie nakręcana na tylny trzpień. Tym, co ją wyróżnia, jest gwint drobnozwojny, dzięki któremu możliwa jest bardzo precyzyjna regulacja. Przeciwwagę od wewnątrz wytłumiono dodatkowymi wstawkami. Można ponarzekać na brak czytelnej skali na zewnątrz pierścienia, ale chyba lepiej zainwestować w prostą wagę lub zastosować się do precyzyjnych wskazówek producenta (liczba obrotów).

Na przedniej części rurki widać z kolei nawiązania do niektórych konstrukcji Thorensa oraz Clearaudio. Aby zamocować wkładkę, należy ją najpierw dokręcić do płaskiej płytki, którą mocujemy (już za pomocą pojedynczej śruby) do płaskiego elementu ramienia.

Mimo że mamy tu napęd paskowy, to stoi za nim elektronika, jaką zwykle się widywał raczej w gramofonach z napędem bezpośrednim, zwłaszcza tych produkcji japońskiej. Silnik jest zasilany prądem stałym, a za odczytywanie bieżącej prędkości obrotowej odpowiada czujnik zlokalizowany pod talerzem (w nim są pola kontrolne) oraz elektronika. Elac wykorzystał to i rozbudował także element sterujący. Składa się on z modułu dwóch koncentrycznych pokręteł (wykonane z metalu, sprawiają świetne wrażenie). Pierwsze z nich, zewnętrzne, to trójpozycyjny włącznik, z rozdzielonymi prędkościami 33 i 45 obr./min. Drugie, dodatkowe, wewnętrzne pokrętko pozwala zmienić bazową prędkość w zakresie +/- 5%.

Ten efektowny regulator wzbogacono jeszcze o wielobarwne podświetlenie diodowe (poświatę widać też z wewnątrz obudowy, w szczelinach pomiędzy sąsiednimi okrągłymi sekcjami). Kolor zielony oznacza, że prędkość jest zbyt niska (względem wybranego, głównego standardu), lekko czerwony wskazuje, że talerz obraca się zbyt szybko, a kiedy wszystko jest OK, pojawia się "czyste", białe światło.

Tuż po włączeniu obrotów zapala się więc dioda zielona, bo masywny (6 kg) talerz to wyzwanie dla napędu (silnik nie jest potężny), który musi się „rozpedzić”; kolor biały zobaczymy dopiero po kilku chwilach (a może w międzyczasie mignie czerwony, zanim układ się ustabilizuje).

Sygnal audio został wyprowadzony przez pojedynczą parę złożonych RCA z solidnym trzpieniem masy; w komplecie dostajemy naprawdę porządną, grubą interkonekt z dodatkową żyłą masy. Jest też wkładka; Elac nie zajmuje się ich produkcją, jednak element ten ma firmowe logo. Oglądając wkładkę dokładniej, znajdziemy drugą sygnaturę, zdradzającą faktyczne pochodzenie – to Audio-Technica, wygląda na odmianę znakomitego modelu AT440ML.



Gramofon ma napęd paskowy, silnik prądu stałego odsprężniono od ramy z MDF-u tulejkami z materiałem tłumiącym.

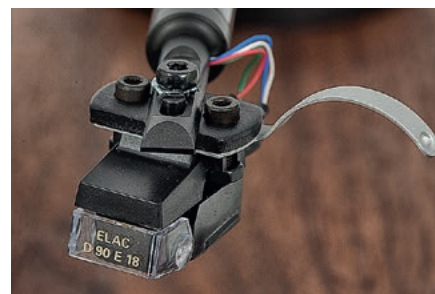


Choć wydaje się, że rolki napędowe są dwie, to pasek mocujemy na stałe w górnej części, a zmianę prędkości obrotowej realizuje układ elektroniczny.



Ramię wykonano z włókien węglowych – to rozwiązanie bardzo współczesne, niemające żadnych konotacji z techniką gramofonową sprzed kilkudziesięciu lat.

Gramofon jest dostarczany niemal w pełni uzbrojony; aby w takiej sytuacji transport był bezpieczny, zewnętrzne opakowanie jest wyjątkowo obszerne. Po wypakowaniu użytkownikowi pozostaje założyć talerz, pasek napędowy, przeciwwagę oraz uzbroić system anti-skatingu (ciężarek na żyłce).



Wszystko jest w komplecie, także wkładka (zainstalowana i skalibrowana); choć widać na niej logo Elaca, to wyprodukowała ją Audio-Technica.



Wkładkę przykręcono dwoma śrubami do metalowej płytki, a dopiero później, pojedynczym torxem do rurki ramienia.



Podstawa ramienia jest metalowa; luzując śrubę blokującą, można łatwo wyregulować VTA.

O niemal wszystkie regulacje zatroszczono się w fabryce, wkładka jest zainstalowana i skalibrowana, instrukcja wspomina jedynie o konieczności ustalenia siły nacisku. Jeśli już na coś koniecznie trzeba ponarzekać, to na obrazki w instrukcji obsługi – mogłyby być większe.



Gniazda z tyłu (elementy Neutrika) nie zostały opisane, ale ich rola, tak jak i trzpienia uziemiającego, jest przecież oczywista. Zasilacz jest zewnętrzny, do podłączenia służy okrągłe, trzypinowe gniazdko DIN. Każdy egzemplarz Miracord 90 ma tabliczkę znamionową, a na niej unikalny numer seryjny i deklarację "Made in Germany".

ODSŁUCH

Kto szuka analogowej miękkości i niczego więcej, niech szuka dalej, a na pewno znajdzie. Chociaż geneza produktu i wiele elementów wskazuje na to, że *Miracord 90* nawiązuje do przeszłości, to jego brzmienie jest zupełnie współczesne, wręcz nowoczesne, zarówno w kontekście produkowanych obecnie gramofonów, jak i dostępnych źródeł dźwięku w ogóle. Może też zmitologizowaliśmy brzmienie dawnego analogu, jednocześnie idealizując cechy właściwe dla dawnych systemów i przenosząc je symbolicznie na winyl, jako strażnika analogowego, naturalnego dźwięku.

Jednak w 2017 roku *Miracord 90* z pewnym trudem nawiązuje do takich wyobrażeń, co jednych rozczaruje, a innych bardzo ucieszy. W kategoriach obiektywnych to urządzenie wysokiej klasy – tonalnie zrównoważone, ale z dużym zakresem dynamicznym, w klimacie neutralne i uniwersalne. Nie rozpieszcza i nie otula, co jest jasne od pierwszych taktów. Średnica pasma jest bardzo ważna, podstawowa, ale mało „puszysta”, niespecjalnie romantyczna, lecz bliska, mocna, często nawet zadziorna. Emocji wcale nie brakuje, temperatura jest wysoka, muzyka jest angażująca, nie jest to brzmienie chłodne, techniczne i bezosobowe. Nie brakuje też analogowej płynności i „scalenia”, lecz jest to częścią zdecydowanego, witalnego brzmienia, pomaga, a nie hamuje osiągnąć efekt żywości i intensywności. *Miracord 90* jakby był pewien każdego dźwięku, neutralność nie jest tutaj ostrożnością, lecz konkretem i skutecznością w pokazywaniu dźwięków zarówno mocnych, jak i detali, ale już dodatkowo „niewydelikanych”. Analog nie ma najwyższych kompetencji w analityczności, część dźwiękowego planktonu jest zatopiona albo co najmniej zanurzona, a mimo to słychać dużo i wyraźnie, w kontekście winylu wyjątkowo kontrastowo.

Piszę o ogólnym charakterze, na który wysokie tony wcale nie mają decydującego wpływu; bardzo dobra czytelność i otwartość wcale nie wiążą się z rozjaśnieniem, z wyekspozowaniem wysokich tonów, które pozostają w linii, a może nawet w lekkim półcieniu. Góra pasma jest dość dokładna, sięga do samego skraju pasma, wprowadza oddech, nie zakleja się i nie przesładza muzyki, jest jednak trochę wyjątkowa i energetycznie zaokrąglona. Ma w sobie „uwagę” i dobrą przejrzystość, nie szaleje z blaskiem i soczystością blach.

Bas jest niejednoznaczny... i w tym jego siła. Może wydawać się delikatny albo pilnujący tylko rytmu, potrafi jednak sięgnąć bardzo nisko, a także wprowadzić masowość i miękkość. Unika tylko skrajności – tustości i twardości, nie jest też skłonny do pompowania średniego podzakresu i podkreślenia uderzeń w wyższym. Jest raczej pulsujący niż punktujący, dźwięków nie kreśli wyraźnymi krawędziami,

ale ich nie rozmywa – ma dobrą selektywność na gruncie naturalnej plastyczności, a nie „wyrwania” z tła.

Cechą przede wszystkim zastosowanej wkładki jest znakomite śledzenie ścieżek i minimalne zniekształcenia, dzięki czemu wysokie tony są tak czyste i eleganckie. Wkładka Audio-Techniki spisuje się wybornie w jeszcze jednym aspekcie – jest bardzo cicha w rowkach (dźwięk przesuwu), co wpływa na komfort słuchania nie tylko wielu mniej dynamicznie zarejestrowanych płyt, ale procentuje w przebiegach między utworami i po prostu w cichych fragmentach.

W testowanym egzemplarzu parametr VTA ustawiono w lekkim pozytywie, i mimo, że wskazanym punktem odniesienia jest równoległe ustawienie wkładki względem płyty, to są też wyjątki od tej reguły. Tym niemniej nieznaczna korekta VTA (obniżenie kolumny) pozwoliło uzyskać brzmienie nieco pełniejsze, w niskich rejestrach zarówno bardziej dociążone, jak też zwarte i zwinne – udało się połączyć te cechy, będące zwykle w pewnym konflikcie, wyjątkowo sprawnie. Zmiany nie są dramatyczne, nie wywracają wszystkiego do góry nogami, ale tak prostymi zabiegami można precyzyjnie „dostroić” dźwięk.

Z brzmienia *Miracorda 90* wylania się obraz kompletny, mający siłę dźwiękowych faktów oraz klimatów, które niesie przede wszystkim sama muzyka, a mniej dodaje winyl. To gramofon stojący bardziej po stronie prawdy (bez cudzysłowa, które sygnalizuje g... prawdę) o nagraniu, z oczywistym, ale nieprzesadzonym dodatkiem winylowych artefaktów, niż po stronie oczekiwań, że spotkamy się z jakąś analogową „prawdą” objawioną.

Radek Łabanowski

MIRACORD 90 ANNIVERSARY

CENA: 9000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN
www.audioklan.com.pl

WYKONANIE
Godny jubileuszu, dostojny i wyrafinowany. Gruba rama z MDF-u w kilku wariantach kolorystycznych, ciężki talerz, napęd paskowy, silnik prądu stałego z elektroniczną stabilizacją obrotów.

FUNKCJONALNOŚĆ
Elektroniczny wybór prędkości obrotowej z efektywnym, diodowym wskaźnikiem, precyzyjna regulacja prędkości w zakresie +/-5%. Niemal w całości skalkulowany, gotowy do pracy po kilku prostych zabiegach regulacyjnych i montażowych, w komplecie ramie i wkładką. Brak osłony przeciwkurzowej w zestawie.

BRZMIENIE
Kompletne, zrównoważone, uniwersalne, wychodzące z mocnego, bezpośredniego środka pasma, z delikatnymi wpływami analogowego ciepła i zaokrąglenia. Bas nie szaleje i nie trzęsie, ale sięga bardzo nisko, tworząc fundament głęboki i solidny. Góra czysta i delikatna. Gramofon z dużym potencjałem, warto inwestować w jeszcze lepsze wkładki.



Układ anti-skatingu z ciężarkiem na żyłce to chyba najbardziej popularne i w regulacji bezproblemowe rozwiązanie. Przeciwwagę w postaci walca wkręcono w tylną sekcję rurki ramienia, nie ma wprowadzić skali, ale instrukcja daje precyzyjne wskazówki



Do obsługi wszystkich funkcji przygotowano moduł dwóch pokręteł: zewnętrzne włącza i wyciąga napęd dla bazowych prędkości, wewnętrzne pozwala na dodatkową, płynną regulację w zakresie +/- 5% (prędkości nominalnej). Moduł regulacyjny spełnia także funkcję sygnalizatora obrotów, zielony kolor oznacza prędkość niższą (względem nominalnej). Dopiero kolor biały potwierdza idealną stabilność i precyzję obrotów, 33,3 lub 45 obr./min



Mały subtalerz ma cztery absorbery drgań.



Ta mała kostka to sensor odczytujący położenie talerza, na podstawie impulsów elektronika dba o precyzję i stabilność obrotów.

W komplecie znajdziemy także porządną interkonekt z dodatkową żyłą uziemienia.

